

TRZY LATA CYWIŃSKIEJ W KALISZU

Bożena Frankowska

W ciągu trzech sezonów Izabella Cywińska dokonała trzech rzeczy bardzo istotnych dla teatralnego życia kraju.

Stworzyła ciekawy teatr w Kaliszu. Można by, oczywiście, wzorem malkontentów rozpatrywać sofistyczny problemat: stworzyła teatr w Kaliszu czy dla Kalisza? Tylko — po co? Skoro ten teatr — lepszy czy gorszy, mniej lub bardziej ambitny, żywiej czy chłodniej przyjmowany — był ośrodkiem zainteresowania miejscowego społeczeństwa: było go widać, mówiło się o nim, budził entuzjazm albo gwałtowne spory — skupiał koło siebie młodzież (tę uczącą się i tę pracującą) i był częścią życia miasta. I te emocje wokół teatru i taka pozycja sceny w mieście — w działalności teatru są najważniejsze.

Obejmując prowadzenie kaliskiego Teatru im. Bogusławskiego w sezonie 1970/1971 zapowiedziała Cywińska trzyletni okres pracy i zobowiązała się tym niejako do: zorganizowania przedsiębiorstwa, skonstruowania zespołu artystycznego, skupienia gromady współpracowników i realizacji — jasno wytyczonego — programu teatralnego. Pod pojęciem tym rozumiała pewien — jej zdaniem dla Kalisza najważniejszy — teatr, z odważną interpretacją problemową i artystyczną repertuaru, zajmujący się problemami, które stają przed człowiekiem, gdy zaczyna on być dorosły, tworzony przez grono artystów (zespół kaliski, ale także zaproszeni do pracy wybitni reżyserzy i scenografowie), dla których taki rodzaj teatru byłby wspólną pasją.

Wystawiała dobry repertuar w rozumnej interpretacji: Różewicza („Śmieszny staruszek”, montaż tekstów pt. „Rajski ogródek”) i Witkacego („Szewcy”), Strindberga („Eryk XIV”) i Czechowa („Trzy siostry”, Szekspira („Burza”) i Salińskiego („Ostatni strzał”), Goldoniego („Miłość, trucizna i śpiew” według „Dwóch bliźniaków w Wenecji”) i Fredrę („Mąż i żona”) albo Geneta („Ścisły nadzór”). W centrum zabiegów teatru miała człowieka i jego egzystencję... w domu rodzinnym, w życiu społecznym, w polityce, jego myśli i świat wewnętrzny przeżyć i wzruszeń. I tę problematykę starali się oświetlać, interpretując utwory na kaliskiej scenie, zapraszani do współpracy młodzi

reżyserzy: Helmut Kajzar i Jan Skotnicki, Henryk Baranowski i Maciej Prus, wśród z wybitnymi scenografami, wśród których (aż czternastu przewinęło się przez kaliską scenę w ciągu trzech lat) miejsce szczególne należy być Zofii Wierchowicz, Andrzejowi Sadowskiemu i Kazimierzowi Wiśniakowi.

Do wykonania tego repertuaru zgromadziła Cywińska niewielki (25 osób), ale utalentowany, przeważnie bardzo młody, bo złożony z niedawnych absolwentów szkół teatralnych, zespół wykonawców.

Toteż nic dziwnego, że teatr kaliski ze względu na niebanalną inscenizację oraz wielu utalentowanych wykonawców znajdował się w centrum uwagi krytyki teatralnej i podziwiany był przez przybyszów z innych środowisk. Raz po raz otrzymywał dowody uznania i wysokie oceny, a świetne przedstawienia „Wyzwolenia” w reżyserii Macieja Prusa czy „Śmierci Tarekina” w reżyserii Cywińskiej (nagroda na 13 Kaliskich Spotkaniach Teatralnych), podobnie jak jej nowe odczytania Zapolskiej czy „Kolednicy” Skotnickiego z choreografią Jana Urygi — zapamiętane zostaną jako najwybitniejsze osiągnięcia tamtych sezonów. Kronikarz odnotuje jeszcze adaptację „Nocy i dni” Dąbrowskiej (w wykonaniu Krystyny Miłobędzkiej) zrobioną dla honoru domu i teatralne zabawy jak „Trędowata” wg Mniszkówny (reż. Prus) czy „Między ustami a brzegiem pucharu”

wg Rodziewiczówny (reż. Cywińska, scen. Wiśniak).

Zasługą młodej dyrektorki jest także zmiana formuły Kaliskich Spotkań Teatralnych, które od trzech lat przestały być popisem regionalnym okolicznych teatrów, a przeobraziły się w doroczny przegląd najlepszych przedstawień kraju, odnotowując zwłaszcza sukcesy inscenizacyjne wybijających się przede wszystkim młodych — choć nie tylko — twórców.

Najważniejsze jednak, że przykład Cywińskiej przyczynił się do odnowienia swoistego precedensu — jak ongi wyjazd grupy aktorów po studiach do Opola, jak działalność Teatru Ludowego w Nowej Hucie Krystyny Skuszałki albo Kazimierza Dejzma Teatr Nowy w Łodzi, jak Bałtycki Teatr Dramatyczny z Koszalina — Słupska, gdy prowadził go Andrzej Zieliński. Kaliski eksperyment zmienił w świadomości środowiska teatralnego, szczególnie ludzi młodych, pojęcie prowincji teatralnej. Cywińska pokazała, że dyrektor może zyskać sławę ogólnopolską w takim teatrze, jeśli jest on dobrym teatrem i głośnym przedstawicielem teatralnym. Wiele też mówi o dowiedzeniu, że z takim teatrem jak kaliski można występować na scenie stołecznej i w telewizji, zgarniając nawet ogólnopolskie nagrody: wśród telewizyjnych realizacji zespołu kaliskiego — „Eryk XIV”, „Ścisły nadzór”, „Płaszcz” Gogoła, „Gody życia” Przybyszewskiego w

reżyserii Prusa otrzymały Złoty Ekran za najlepszy polski spektakl telewizyjny roku 1970.

Zgromadziła Cywińska zespół z osób bez wyjątku utalentowanych i ożywiających teatralną pasję, przeważnie młodych i wykształconych, powołała do współpracy światłe kierownictwo literackie (Andrzej Falkiewicz) — stworzyła teatr ciekawy dla miasta i interesujący opinię publiczną w Polsce; zmieniła, wprowadzając nowe elementy w życie teatralnego środowiska, formułę Kaliskich Spotkań Teatralnych, narobiła trochę zamieszania omijając utarte drogi, działając odważnie i śmiało, z rzutkością i bez kompromisów.

W teatrze w sezonie 1973/1974 zmienił się dyrekcja i zespół Izabella Cywińska, wypełniwszy trzyletnie zobowiązanie, obejmie Teatr Nowy w Poznaniu. W Kaliszu dyrektorem został mianowany Zbigniew Babak, dotychczasowy aktor tej sceny. Późno nominowany przez władze miasta, stanął wobec zasadniczych trudności w organizacji teatru (poważne braki w zespole). Przewyciężył je zapewne. Ale zagadką jest, jaką wybierze drogę działania artystycznego, czy będzie się starał kontynuować linię wytkniętą przez imprezę Cywińskiej czy nawiąże do dawnej, sprzed jej dyrekcji, rozumienia zadań teatru w mieście statystycznym.

Dobrze by się stało, by wszakże ustrzegł od zagłady dotychczasowe w tym względzie osiągnięcia.

Magdalena Frankowska - reżyserka projektu